003 **Nazwisko** LITYNSKI **Imiona** Zbigniew Jan **lat życia** .....

004 **Pseudonim** .....

006 **z domu** ..... **Rodzice** .....

008 **Data urodzenia** 22.6.1911 **Miejscowość** Stanisławów

010 **Data śmierci** 30.11.1998 **Miejscowość** San Rafael, Kalifornia

012 **Pogrzeb/Spopielenie** ..... **Adres Cmentarza** .....

..... **Nr. grobu** .....

026 **Źródła:** ..... **Nekrolog** .....

Wspomnienie
płk. J.Z.Otwinowskiego **Ankieta** .....

Lista Stowarzyszenia .....

Grodziska .....

Suchecitz .....

Inne .....

029 Wyznanie .....

030 Jednostka wojskowa .....

032 Rodzaj wojska ..... artyleria konna

033 Stopień wojskowy ..... kapitan

034 Odznaczenie .....

036 Zawód .....

038 Tytuły naukowe .....

042 Instytucje .....

044 Obozy .....

046 Słowo kluczowe .....

Karta Rejestracyjna Archiwum Osobowe Emigracji. Biblioteka Polska w Londynie.

ldz 99/02/02

ZYCIORYS

Zbigniew Jan Lityński
kapitan artylerii

Jeden z założycieli Koła Nr. 49 w San Francisco, urodzony dnia 22~go czerwca 1911 roku w Stanisławowie, zmarł 30~go listopada 1998 roku w San Rafael, w Kalifornii, Stany Zjednoczane.

Po ukończeniu szkoły średniej w Stanisławowie rozpoczął studia na wydziale Prawa uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Dyplom prawnika otrzymał w 1933 roku. Po kilku latach praktyki adwokackiej został powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Po ukończeniu Szkoły dostał przydział do 6~go Dywizjonu Artylerii Konnej w Stanisławowie. Kampanię wrześniową przebył w Podolskiej Brygadzie Kawalerii.

Po zakończeniu Kampanii wrześniowej, przez Karpaty, Węgry, Jugosławię i Włochy, dotarł do Polskich Sił Zbrojnych we Francji. Przydzielono go do formującej się 3ciej Lekkiej Dywizji Piechoty. Po upadku Francji, dywizja częściowo została ewakuowana do Wielkiej Brytanii, gdzie otrzymał przydział do 1szego pułku artylerii motorowej Pierwszej Dywizii Pancernej.

W końcu 1944 roku odkomenderowano go do formującego się 14 zmotoryzowanego pułku artylerii lekkiej w 4 Dywizji Piechoty w Szkocji.

Koniec wojny, demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie.

Kapitan Lityński był jednym z pierwszych organizatorów Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na terenie Szkocji. W kilka lat później emigrował do Stanów Zjednoczonych A.P., do Los Angeles, San Francisco gdzie w dalszym ciągu organizował Koła S.P.K.

Za Całokształt jego pracy, Swiatowa Federacja S.P.K. odznaczyła Kapitana Lityńskiego odznaką honorową "Za wierną Służbę".

Odszedł od nas niezwykłej zacności i prawości Polak patriota, żołnierz i społecznik, odznaczony polskimi, francuskimi i brytyjskimi odznaczeniami wojskowymi. Pozostawił w nieutulonym żalu żonę Zofię i ukochaną córkę Marysię oraz grono przyjaciół kombatantów.

JZO

Cześć Jego Pamięci!

WSPOMNIENIA

W październiku 1944 roku, w Londynie wciąż bombardowanym latającymi bombami, poznałem w Polskim Klubie "pod Orłem", młodego przystojnego kapitana z proporczykami 1szego pułku motorowego, pierwszej dywizji pancernej, kapitana Zbigniewa, Jana Lityńskiego.

Wiedziałem że po ukończeniu SPRA miał przydział do 6 Dywizjonu Artylerii Konnej w Stanisławowie; ja byłem oficerem 7 Dywizjonu Artylerii Konnej w Poznaniu. To nas zbliżyło. Prawnik z wykształcenia, kapitan rezerwy artylerii z młodego pokolenia... rzecz rzadka, musiał być bardzo dobrym oficerem!

Wkrótce przekonałem się o tym... Po kilku miesiącach spotkaliśmy się w nowo formującej się 4~tej zmotoryzowanej Dywiyji I Korpusu w Wielkiej Brytanii, w 14~tym zmotoryzowanym pułku artylerii polowej lekkiej.

Szybko zaprzyjaźniliśmy się... Szczery, prostolinijny dobrze wyszkolony, rzetelny we wszystkich swych poczynaniach, bez trudu zdobył sobie szacunek i zaufanie przełożonych, kolegów i podwładnych. Nie było nikogo w pułku, któryby nie lubił Zbyszka! Pełnił funkcję zastępcy dowódcy II dywizjonu. Jego przewagi towarzyskie wśród pięknych Szkotek budziły naturalną zazdrość wśród przyjaciół kawalerów.

Gdy dywizja była gotowa aby wejść do walki , dołączyć do walczącej na kontynencie dywizji pancernej.... Rzesza poddała się!

Przebąkiwano, że dywizja nasza zostanie użyta do okupacji... Japonii, rozjuszony Stalin zaprotestował: "Albo dywizja w całości pojedzie do Polski albo będzie zdemobilizowana!"

Zarządzono generalne zdemobilizowanie wszystkich Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie. Stworzono Korpus Przysposobienia przy armii brytyjskiej, uczono nas na szewców, krawców, zegarmistrzów, kucharzy i piekarzy... Przeżywaliśmy tragiczne rozważania powrotu do kraju pod okupacją Sowiecką. Zyliśmy w rozterce. Chcieliśmy dalej służyć Polsce... Tworzono Koła oddziałowe aby utrzymać strukturę Wojska Polskiego na obczyźnie.

Zbyszek Lityński był jednym z tych którzy trzeźwo oceniali rzeczywistość, Koła oddziałowe owszem, ale z tego chleba nie będzie! Obudziła się w nim pasja społecznika organizatora. Przyłączył się do idei Stowarzyszenia Kombatantów! To jeszcze i pułk. Józefowi Korabiowskiemu w dużej mierze zawdzięczamy spontaniczny rozwój SPK na terenie Szkocji...

Wojsko rozpadało się... jedni do Sasa, inni do lasa... Rozjeżdżaliśmy się w poszukiwaniu pracy w nieznanych nam zawodach.... Pogubiliśmy się po świecie, po bożym...

Byłem w Londynie piekarzem, cukiernikiem, technikiem dentystycznym. Wyjechałem z żoną do Stanów Zjednoczonych.... Wylądowaliśmy w Nowym Yorku w drodze do Los Angeles, gdzie przypadkiem spotkałem Zbyszka Lityńskiego, rzuciliśmy sobie w objęcia. "Co tu robisz?" Z bezładnych pytań i odpowiedzi okazało się, żeśmy żonaci, dzieciaci, odmienni. "Należysz do SPK" pyta Zbyszek. "Należałem w Szkocji:" "Zapisz się tutaj." Zapisałem się. W Wielkim Los Angeles widywaliśmy się rzadziej jak tego pragnęliśmy... Zbyszek inteligent, pracował w biurach, znał dobrze angielski, ja z czarnej masy pracowałem fizycznie w fabryce odlewni żelaza... i zawzięcie uczyłem się na topografa. Zgubiliśmy się aby po latach znaleźćsię w San Francisco. Padliśmy sobie w objęcia itd. Był rok 1970. "Należysz do SPK?" jedno z pierwszych pytań Zbyszka. "Należę w Los Angeles" ~"Przenieś się tutaj. Przeniosłem się... Ja byłem szczęśliwym ojcem dwóch dorastających córek: Joasi i Danuty, Zbyszek poprzestał na jednej dorodnej Marysi... Byliśmy w miarę szczęśliwi, ustabilizowani u boku naszych małożonek, mieszkaliśmy w spłaconych domach z płotkami i mieliśmy psy... Lityńscy w San Rafael, Otfinowscy w Menlo

Park. Zbyszek poza pracą zawodową oddawał się pracy w Stowarzyszeniu, którą kochał, żyć dla niej chciał!

Płynęły lata, widywaliśmy się często, odwiedzaliśmy się.

Tak długo dzban wodę nosi dopóki mu się ucho nie urwie. Moim uchem był artretyzm i stawy biodrowe i kłopoty z dolną partią krzyża... Dwie nieudane operacje przykuły mnie do domu. Ograniczało wyjazdy i życie społeczne. Coraz rzadziej widywałem się ze Zbyszkiem.

Byliśmy zaskoczeni i bardzo zaniepokojeni wiadomością że Zbyszek wycofał się z pracy społecznej. Zapadł na nieuleczalną chorobę. Tracił pamięć. Rozpoczęła się walka z czasem. Zbyszek zrywa kontakty z otaczającym go światem, zamyka się w domu, pozostaje pod czułą opieką kochającej go żony i ukochanej córki Marysi.

Zmarł 30 listopada 1998 roku w San Rafael. Odszedł od nas niezwykłych wartości Polak~Patriota.

Wieczny odpoczynek
racz mu dać Panie.

Józef Zbigniew Otfinowski pułk.